Ner 158. Kraków, Środa 15 Lipca 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 lipca

Wiener Ztg ogłasza nominacyę profesora teologii w Budziejowicach, Dra Marcina Rziby, biskupem budziejowickim.

Z powodu wstępnych konferencyj ministrów obu połów monarchii, porusza wytrwale publicystyka sprawę przyszłego ukształtowania się austro-węgierskiej polityki handlowej, a szczególnie rozwija krytyczne poglądy na kwestyą handlowo-politycznego porozumienia z cesarstwem niemieckiem. *Kreuz Ztg*, główny organ konserwatystów niemieckich, przyjął sympatycznie myśl zjednoczenia cłowego między Austryą i Niemcami, a nawet trudności przeprowadzenia tego planu nie wydają się temu pismu zbyt wielkiemi. Kwestyę tę nieustannie omawiają dzienniki, notując skwapliwie wszelkie o niej pogłoski. Że nie wszystkie te pogłoski oparte są na autentycznych informacyach, tego dowodzi następujący widocznie przez rząd węgierski inspirowany komunikat *Nemzetu*: „Sprawa unii cłowej z Niemcami została kilkakrotnie w przesadny sposób podniesioną, aby ideę kompromitować. Nieprawdą jest, jakoby rząd węgierski 20 czerwca w tym przedmiocie wystosował formalny program do rządu austryackiego. W drodze pisemnej nie poruszano tej sprawy. Już o wiele wcześniej omawiano tę sprawę z ministrem spraw zagranicznych; działo się to jednak już dawno, i niema to żadnego związku z ostatniemi konferencyami ministrów. Idea zresztą nie została sformułowaną, i wcale nie wchodzi w zakres rokowań. Lecz i to nie jest prawdą, jakoby rząd węgierski, jak twierdzi *Egyetertes*, zachowywał się antypatycznie wobec dawniejszego projektu księcia Bismarka. To błędne mniemanie powstało wskutek telegraficznie zakomunikowanej mowy ks Bismarka, skoro jednak dosłowne brzmienie tej mowy się ukazało, mógł się każdy przekonać, że Bismark wogóle tego nie powiedział. Projektowi ks. Bismarka nie stawiano ze strony węgierskiej żadnych trudności."

Według *Budap. Corr.* na sesyi jesiennej sejmu węgierskiego, stronnictwo liberalne zamierza uczynić wniosek o zmianę § 4go ustaw zasadniczych z roku 1848 w ten sposób, aby kadencya każdej Izby zamiast lat trzech trwała lat pięć. Ponieważ rząd nie będzie sprzeciwiał się prawdopodobnie podobnemu wnioskowi, przeto przyszła Izba, jak się zdaje, będzie już wybraną na lat 5. Dziennik przytoczony dowiaduje się, że i przywódcy opozycyi nie mają w zasadzie nic do zarzucenia projektowi przedłużenia mandatu.

Następcą Manteufla, jako namiestnika Alzacyi i Lotaryngii ma zostać obecny poseł niemiecki w Paryżu ks. Hohenlohe-Schillingsfürst. Ponieważ ks. Reuss w Wiedniu przeznaczonym jest na rejenta w Brunszwiku, zajdą wkrótce znaczne zmiany w poselstwach niemieckich u dworów zagranicznych. I tak hr. Münster ma się z Londynu udać do Paryża. W Londynie zastąpi go obecny sekretarz stanu hr. Hatzfeld.

We Francyi stronnictwa republikańskie, które przyjęły program, o którym wspominaliśmy, wybrały wspólny komitet centralny przedwyborczy. Przewodniczącym komitetu wybranym został senator Carnot, zastępcami pp.: Develle i Lelièvre, sekretarzami: Hurard i de Verinac. W skład zaś jego wchodzą senatorowie: Humbert, Leonoël, Scheurer-Kestner i deputowani: Devès, Ranc i Ferdynand Dreyfuss. Później mają także powołanymi być do uczestniczenia w pracach komitetu niektórzy dziennikarze.

Skutkiem wiadomości nadchodzących z Madagaskaru zdecydował się rząd do wysłania tam czterech tysięcy posiłków, skoro tylko zażądany od Izby kredyt dwunasto-milionowy uchwalonym zostanie.

Salisbury użył całego wpływu swego w Izbie wyższej, aby w sprawie ustaw Regents Canal-City i Docks-Releway-Bill, wyjednać zmiany umożebniające dalsze prace tego przedsiębiorstwa, przez co rozejdzie się po kraju dużo pieniędzy i tysiące robotników znajdzie zatrudnienie i obfity zarobek. Ponieważ poprzednio senat był tym zmianom przeciwny, zjednał sobie Salisbury wielką popularność w szerokich kołach w Londynie.

Uroczyste wprowadzenie Rothschilda do Izby wyższej, w połączeniu z odebraniem od niego przysięgi podług obrządku starozakonnego w języku hebrajskim, odbyło się w końcu przeszłego tygodnia.

Jak donoszą z Simli, miało tam nadejść urzędowe zawiadomienie gabinetu angielskiego, że przebieg rokowań z Rosyą jest pomyślny; z Tyflisu zaś donoszą o coraz większem gromadzeniu sił rosyjskich między Askabadem a Merwem.

Wiadomość, jakoby Mahdi oświadczył był jeszcze przed wzięciem Chartumu gotowość do wypuszczenia Gordona i ubezpieczenia powrotu jego do Egiptu za cenę okupu 1,250.000 franków, puścił w świat dziennik Rocheforta *Intransigeant*, opierając się na liście dawnego reprezentanta Francyi w Egipcie p. Billing, który przytacza dosłownie.

W Madrycie posiedzenia Kortezów odroczone zostały na czas nieograniczony.

Z podróży Marszałka krajowego na Powiślu.

Tarnobrzeg 10 lipca.

W przejeździe z Chorzelowa do powiatu Tarnobrzeskiego (we czwartek 2 b. m.) oglądał p. Marszałek poważny objekt melioracyjny w powiecie Mieleckim, który jednak dotychczas z powodu braku inicyatywy i środków nie wyszedł jeszcze ze stadyum projektu, mianowicie rzekę Krzemienicę w Padwi, powstającą w Zarówniu z połączenia się dwóch potoków lasowych Babulówki i Rowu, a wpadającą koło Baranowa na terytoryum gminy Przewóz do Wisły. Rzeka ta zalewa corocznie ogromne obszary między kanałem Chorzelowskim a potokiem Jamnicą, wpadającym do Trześniówki, w powiecie Tarnobrzeskim, co dało powód niejednokrotnie tak władzom rządowym jak i Sejmowi do bliższego rozpatrywania sprawy regulacyi tej rzeki, znanej pod nazwą „regulacyi odpływu wód po prawej stronie drogi krajowej Dębicko-Nadbrzeziańskiej." Istnieje już nawet projekt szczegółowy regulacyi tych potoków (od Hyków dla Babulówki, tudzież od Rzochowa i Rzemienia dla potoku Trześnia (wpadającego do Wisłoki), a od Wojsławia dla potoku Rów), sporządzony w roku 1876 przez inżynierów rządowych pp. Zbyszewskiego i Skawskiego, preliminujący koszta budowy na przeszło 130,000 złr., a Sejm krajowy wotował przez kilka lat subwencye na uporządkowanie tych wód; strony interesowane jednak składające się prawie wyłącznie z gmin i to zubożałych wskutek ciągłych wylewów, mimo wezwań starostw w Mielcu i Tarnobrzegu nie zdecydowały się do tychczas na podjęcie budowy wymagającej tak znacznego nakładu. Skoro zaś obecnie państwowa ustawa melioracyjna przyznaje takim budowlom wodnym zasiłek ze skarbu państwa do 30% kosztów, jeżeli Sejm krajowy w drodze osobnej ustawy ogłosi takowe za przedsiębiorstwa krajowe, lub też z funduszu krajowego subwencyonowane, przyrzekł p. Marszałek wyjednać wniesienie odnośnego projektu do ustawy na tegorocznej sesyi, a Wydział krajowy polecił inżynierowi biura melioracyjnego p. Kędziorowi zbadać teraźniejszy bieg i łożysko Krzemienicy i Babulówki, o ile projekt rządowy bez przeprowadzenia dalszych zdjęć i pomiarów mógłby się nadać za podstawę techniczną do wykonania tej melioracyi.

Następnego dnia (w piątek 3 bm.) zwiedził p. Marszałek jednę z najciekawszych okolic pod względem hydrotechnicznym, oblany i przerznięty czterema rzekami, Wisłą, Sanem, Łęgiem i Trześniówką zakątek kraju, posiadający nadzwyczaj urodzajną glebę, lecz potrzebujący jeszcze znacznego nakładu na uregulowanie wód i poprawienie komunikacyi. W wycieczce tej towarzyszył i udzielał bliższych informacyj p. Marszałkowi prezes Rady powiatowej Tarnobrzeskiej, p. Jan hr. Tarnowski z Dzikowa. Przy wjeździe do gminy Trześń przywitali p. Marszałka na moście na rzece Trześniowce Rada gminy Trześń z proboszczem miejscowym na czele, inżynier drogowy Wydziału krajowego p. Szyszkowski, inżynierowie melioracyjni pp. Bosiewicz i Ogonek, zajęci wspólnie z inżynierem Kędziorem robotami przygotowawczemi dla regulacyi Trześniówki i Łęgu, oraz kierujący obwałowaniem Wisły i dopływów przy pomocy funduszów zapomogowych rządca dóbr Trześnia p. Łęgowski. Włościanie gminy Trześń, należącej do najbardziej dotkniętych zeszłoroczną powodzią, dziękowali p. Marszałkowi za udzieloną zapomogę krajową na zakupno żywności, tudzież za dostarczony przez rząd i kraj zarobek przy wałach, bez którego nie byliby w stanie wyżywić swych rodzin do tegorocznych zbiorów, a zarazem prosili o odpowiednie uregulowanie rzeki Trześniówki, ewentualnie odwrócenie jej na sąsiednią gminę Sokolniki do rzeki Łęgu w pobliżu ujścia do Wisły. Po obejrzeniu uchwalonej właśnie na tym samym dniu przez Wydział krajowy trasy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie na Trześń i Gorczyce, która to linia, jako przecinająca najurodzajniejszą okolicę i ułatwiająca komunikacyą z Zasaniem, najlepiej odpowiada stosunkom miejscowym ze względów ekonomicznych, udał się p. Marszałek do ujścia mających się regulować potoków Trześniówki i Łęgu. Regulacya tych potoków była już w roku ubiegłym przedmiotem obrad Sejmu, który uchwalił dwie ustawy, zapewniające wykonanie robót regulacyjnych i ochronnych w przeciągu jednego, względnie dwóch lat.

Koszta budowy preliminowano w projektach do ustaw na 17,688 złr. dla Trześniówki, a 86,778 złr. dla Łęgu. Ponieważ jednak operaty techniczne wygotowane przez c. k. powiatowy urząd budowli wodnych w Dzikowie w r. 1865 uznane zostały przez departament budowli drogowych i wodnych Ministerstwa spraw wewnętrznych za tak niedostateczne, iż usunięcie wadliwości nawet przez częściowe zmiany przewidziane w projektach do ustaw nie byłoby możliwem, zatem Ministerstwo rolnictwa nie przedstawiło odnośnych ustaw krajowych do sankcyi lecz odniosło się do Wydziału krajowego o zarządzenie wypracowania nowych projektów technicznych przez krajowe biuro melioracyjne. Jakkolwiek roboty wskutek tego omówienia sankcyi o cały rok się opóźniły, to przecież opóźnienie to nie wpłynie niekorzystnie na przeprowadzenie obydwóch przedsiębiorstw, których koszta w uchwalonych przez Sejm krajowy projektach do ustaw przyjęte zostały w zbyt niskich kwotach. Gdy bowiem projekty te preliminują dla Trześniówki maksymalny koszt budowy na 17.688 złr., a dla Łęgu na 86,778 złr., to już dziś po wykonanych przez biuro melioracyjne zdjęciach w przybliżeniu ocenić można, że koszta każdego z tych przedsiębiorstw wynosić będą przeszło sto tysięcy złr. Nadto ze względu na wielką ważność tych przedsiębiorstw dla okolic nad Wisłą i Sanem położonych, gdzie n. p. potok Łęg w jednej tylko gminie Wrzawy zrządził przeszłorocznym wylewem szkody z górą 100.000 złr., tudzież wielkie obszary gruntów zalewanych i rozmiary robót, które rozciągać się będą na obydwóch potokach na kilkomilowej przestrzeni aż do granicy powiatu Tarnobrzeskiego, zasługują regulacye te na ogłoszenie ich za przedsiębiorstwa krajowe, do których na podstawie § 4 państwowej ustawy melioracyjnej należałoby zastosować wymiar subwencyi krajowej w wysokości 40% kosztów. Przekonawszy się w czasie swej podróży na miejscu, z jakiemi trudnościami mają walczyć spółki wodne zawiązane większością głosów na podstawie kraj. ustawy wodnej, oświadczył p. Marszałek stronom interesowanym, że przy robotach większej doniosłości i mających na celu ochronę od wylewu na znacznych obszarach, dążyć będzie, podobnie jak to ma miejsce na Szląsku i w prowincyach alpejskich, do ogłoszenia podobnych budowli za przedsiębiorstwa krajowe w myśl paragrafu 45 ustawy wodnej.

Nad Łęgiem i Trześniówką oglądał także p. Marszałek wykonaną z funduszów powodziowych rekonstrukcyą wałów wstecznych na tych potokach, przekop Trześniówki oraz rozpoczętą właśnie budowę nowego wału w Zalesiu gorzyckiem mającego na celu ochronę tej gminy od wylewu Wisły. Mieszkańcy gminy Zalesia, których grunta i osady nie były dotychczas wcale obwałowane, a wskutek tego w roku ubiegłym zostały do szczętu zniszczone, prosili p Marszałka o udzielenie dalszej pomocy na żywność oraz subwencyi na wykończenie rozpoczętej budowy wału ochronnego kosztem około 7.000 złr.

Rekonstrukcyą wałów na Trześniówce oraz na lewym brzegu Łęgu, jakkolwiek trasa i łąca w kierunku starych wałów nie jest zupełnie odpowiednią i przy regulacyi wały te tylko w części mogą być zużytkowane, znaleziono starannie wykonaną; mniej za to zadowalniająco wypadły wały na prawym brzegu Łęgu, których nadzór spoczywał w rękach teraźniejszego właściciela Gorzyc p. Leiby Eksteina.

Na przewozie przez Łęg oczekiwali p. Marszałka pp. Tadeusz br. Horoch, właściciel Wrzaw, i Trojacki, właściciel Pniowa, którzy towarzyszyli p. Marszałkowi w dalszej wycieczce wzdłuż Wisły aż na prawy brzeg Sanu do Nowin i Pniowa.

Szczególne zajęcie obudziły u zwiedzających wzorowo i z prawdziwą znajomością rzeczy wybudowane świeżo przez p. br. Horocha wały nad Wisłą i Sanem w Łapiszowie, które nietylko na przyszłość stanowić będą skuteczną zaporę przeciw powodziom, lecz zdobyły także dla właściciela około 150 morgów najurodzajniejszej nadwiślańskiej gleby. Gorszy natomiast stan rzeczy napotkano na prawym brzegu Sanu w Dąbrówce pniowskiej, gdzie z powodu braku funduszów nie zdołano dotychczas wykończyć wału ochronnego przy ujściu Sanu do Wisły, skutkiem czego cała ta miejscowość, posiadająca najlepsze grunta, bo po większej części zaliczone do 1 klasy, może być narażoną przy najbliższej powodzi na zupełne zniszczenie. Ze względu na gorliwe starania tamtejszych mieszkańców o zabezpieczenie tego zakątka kraju wałami ochronnemi od wylewów, tudzież wielki nakład p. Trojackiego na osuszenie gruntów przez skanalizowanie rzeki Strachockiej, zasługiwałaby ta okolica na poparcie władz krajowych przy wykończeniu całego systemu obwałowania Wisły.

Tak we Wrzawach, jak i w Czekaju na prawym brzegu Sanu witały p. Marszałka reprezentacye okolicznych gmin i prosiły o jak najrychlejsze przeprowadzenie regulacyi rzek, a w szczególności wykonanie budowy wałów dla zabezpieczenia gruntów od powodzi. Tak włościanie, jak i obywatele podnosili skargi na brak systemu w obwałowaniu, oraz za nadto szerokie profile rzek Wisły i Sanu, przyjęte przez komisyą międzynarodową przy budowlach rzecznych. Co do wadliwości w obwałowaniu przytaczano zbyt małą liczbę szluz, któreby z gruntów odprowadzały wodę do Wisły i Sanu, wskutek czego znaczne obszary gruntów bywają zatapiane, oraz nieodpowiedni kierunek wałów i tychże wysokość, która powinna być ściśle zastosowaną do spadu wielkiej wody, gdyż inaczej nawet najstaranniej wykonane wały w jednej miejscowości nie są w stanie obronić stron konkurencyjnych, jeżeli wały poniżej i powyżej nie są z należytym spadem wykonane.

Przyjęta zaś przy regulacyi za wielka szerokość łożyska dla średniej wody, wpływać ma na tworzenie się licznych wysp i odsypisk, które nietylko są przeszkodą dla spławu, lecz także powodują częste zatory i powodzie wśród zimy. Wogóle jednak kładziono nacisk na ochronę gruntów od powodzi, a więc obok budowli rzecznych, które rolnikom brzegi zabezpieczają, głównie na obwałowanie, która to opinia właścicieli gruntów najbardziej i najczęściej nawidzanych powodziami, nie może być pominiętą przy zamierzonem projektowaniu na większą skalę regulacyi rzek galicyjskich.

Na obejrzeniu wspomnionych robót regulacyjnych i ochronnych nad Wisłą i Sanem, zakończył p. Marszałek swą wycieczkę informacyjną na Powiślu. Z powyższej notatki jest widocznem, że roboty melioracyjne przeprowadzone będą w tej całej części kraju według pewnego systemu, gdyż począwszy od ujścia Dunajca aż do ujścia Sanu do Wisły, wszystkie dopływy Wisły w najbliższej już przyszłości będą uregulowane. Po wykonaniu tych robót, podejmie Wydział krajowy niewątpliwie dalszą akcyą dla uporządkowania wód dzikich i pomniejszych dopływów Wisły dalej na zachód między Dunajcem i Rabą, tudzież między Rabą a Skawą.

Jeżeli zaś tak szeroką i skuteczną akcyę rozpoczęła nasza najwyższa autonomiczna władza krajowa, ku pożytkowi znacznej części kraju, to najwięcej przyczyniła się do tego obecność p. Marszałka krajowego na miejscu, i osobiste przekonanie się o potrzebie i doniosłości tego rodzaju robót. Ludność też nadwiślańska, trapiona ustawicznemi klęskami elementarnemi, przyjęła z otuchą zapewnienie p. Marszałka, że tak rząd, jak i kraj zamierza z całą energią przeprowadzić roboty ochronne zabezpieczające kraj od powodzi. Byłoby tylko do życzenia, ażeby kierownicy naszych władz krajowych jak najczęściej w ten sposób stykali się z ludnością i przekonywali się o stosunkach miejscowych, co przyczyniłoby się najbardziej do obudzenia życia i pracy nad podniesieniem ekonomicznem kraju.

Sprawy monarchii.

(Nowa Izba deputowanych).

Według zestawienia dzienników wiedeńskich w nowej Izbie deputowanych zasiada: 6 ministrów w czynnej służbie i 5 ministrów pozasłużbowych, 1 pozasłużbowy nadzwyczajny poseł, 1 pozasłużbowy szef sekcyi, 2 radców dworu przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym i 2 radców dworu przy trybunale administracyjnym, 2 czynnych radców dworu i 1 pozasłużbowy, 2 pozasłużbowych radców poselstwa, 1 pozasłużbowy konsul, 1 starosta, 2 prezydentów sądu obwodowego, 2 radców sądu krajowego wyższego, 1 pozasłużbowy nadradca skarbowy, 1 radca Namiestnictwa w czynnej służbie i 1 pozasłużbowy, 1 radca sanitarny, 3 radców sądu krajowego, 1 komisarz powiatowy, 1 auskultant sądowy (Albert hr. Schönborn). Dalej jeszcze ze stanu urzędniczego: 1 jeneralny dyrektor kolei żelaznych, 1 pozasłużbowy dyrektor kolejowy, 1 radca leśnictwa, 1 radca budownictwa, 1 sekretarz magistratu, 1 sekretarz Izby handlowej, 1 dyrektor fabryki i 1 nadinspektor cukrowni.

Stan urzędniczy przeto reprezentowany jest w nowej Izbie przez 46 osób, mianowicie: 37 urzędników państwowych (z tych 24 w czynnej służbie, a 13 pozasłużbowych), a 2 urzędników publicznych i 7 prywatnych.

Stan nauczycielski reprezentowany jest przez 22 członków, mianowicie: 10 profesorów uniwersytetu, 7 profesorów gimnazyalnych, 1 dyrektora akademii handlowej, 2 dyrektorów szkół realnych, 1 dyrektora seminaryum nauczycielskiego i 1 profesora szkół realnych.

Do stanu duchownego należy 24 osób, mianowicie: 18 wyznania rz. kat., 3 gr. kat., 1 archimandryta konsystoryalny, 1 superintendent i 1 rabin. Dalej należy do nowego parlamentu: 19 przemysłowców, 3 bankierów, 4 kupców, 8 notaryuszów,

---

POTOP

(95) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Kmicic, który słuchał dotąd cierpliwie, póki o nim była mowa — poruszył się teraz i już usta otworzył, by ze swego ciemnego kąta powiedzieć:

— To was hetman tak podzielonych pojedyńczo ręką wybierze, jako raki z saka.

Lecz w tej chwili drzwi się otworzyły i stanął w nich Soroka, którego Kmicic posłał był, by konie do drogi gotowano. Światło z komina padało wprost na srogą twarz wachmistrza; Józwa Butrym spojrzał na niego, popatrzył długą chwilę, poczem zwrócił się do Rzędziana i rzekł:

— Czy to waszej wielmożności człowiek?... ja jego zkądści znam.

— Nie — odparł Rzędzian — to szlachta, która z końmi na jarmarki jedzie.

— A dokąd jedziecie? — pytał Józwa.

— Do Soboty — odparł stary Kiemlicz.

— Gdzie to jest?

— Niedaleko Piątku.

Józwa, również jak poprzednio Kmicic, poczytał za żart niewczesny tę odpowiedź i rzekł, namarszczywszy brwi:

— Odpowiadaj, kiedy pytają?

— A jakiem prawem pytasz?

— Mogę ci się i z tego wywieść: bo mnie na podjazd wysłali, bym obaczył, czy podejrzanych ludzi w okolicy niemasz. Jakoż widzi mi się, że są, którzy nie chcą powiedzieć, dokąd jadą.

Kmicic obawiając się, żeby jaka zwada z tej rozmowy nie wynikła, rzekł, nie ruszając się z ciemnego kąta:

— Nie sierdź się mości żołnierzu, bo Piątek i Sobota są takie miasta, jako i inne, w których się jarmarki jesienne na konie odbywają. Nie wierzysz, to się pana starosty spytaj, który musi o nich wiedzieć.

— Jakże! — rzekł Rzędzian.

Na to Butrym:

— Kiedy tak, to co innego. Ale po co wam do onych miast jechać? możecie i w Szczuczynie koni zbyć, bo nam siła nie staje, a te, cośmy w Pilwiszkach zagarnęli, na nic, bo wszystko odsednione.

— Każdy tam jedzie, gdzie mu lepiej, a my swoją drogę znamy — odpowiedział Kmicic.

— Nie wiem, gdzie waści lepiej, ale nam nie lepiej, byś Szwedom koni doprowadzał i z językiem do nich jeździł.

— Dziwne mi to — rzekł dzierżawca z Wąsoszy. — Ci ludzie na Szwedów wymyślają, a jakoś im pilno ku nim się przebrać.

Tu zwrócił się ku Kmicicowi:

— A wacpan też mi nie bardzo do koniuchy podobny, bo i pierścień zacny na ręku widziałem, któregoby się niejeden pan nie powstydził...

— Jeśli się waszmości tak udał, to go odemnie kup, bo ja dwie orty za niego w Łęgu zapłacił — odpowiedział Kmicic.

— Dwie orty?... to chyba nie szczery, ale przednio udany... pokaż waść.

— Weź wasza mość.

— A sam to się nie możesz ruszyć?... ja mam chodzić?

— Bom się okrutnie strudził.

— Ej bratku! rzekłby kto, że oblicze chcesz ukryć.

Słysząc to Józwa, nie rzekł ani słowa, jeno zbliżył się do komina, wyciągnął palącą się głownie i trzymając ją wysoko nad głową, poszedł wprost do Kmicica i zaświecił mu w oczy.

Kmicic podniósł się w jednej chwili na całą wysokość i przez jedno mgnienie powieki patrzyli sobie oko w oko — nagle głownia wypadła z rąk Józwy, rozsypując tysiące skier po drodze.

— Jezus Marya! — zakrzyknął Butrym — to Kmicic!...

— Jam jest! — odrzekł pan Andrzej, widząc, że niema dłużej sposobu ukryć się.

Lecz Józwa zaczął krzyczeć na żołnierzy, którzy zostali przed sienią:

— Bywaj! bywaj! trzymaj!

Poczem zwrócił się do pana Andrzeja:

— Tyżeś to piekielniku, zdrajco! Tyżeś to djable wcielony! Raz się wymknąłeś z moich rąk, a teraz do Szwedów w przebraniu dążysz? Tyżeś to Judaszu, kacie męża i niewiasty, mam cię!

To rzekłszy, chwycił za kark pana Andrzeja, a pan Andrzej chwycił jego; lecz poprzednio już dwaj młodzi Kiemlicze, Kosma i Damian, podnieśli się z ławy, sięgając rozczochranemi głowami aż do pułapu, i Kosma pytał:

— Ociec? prać?

— Prać — odrzekł stary Kiemlicz, dobywając szablę.

Wtem drzwi pękły, i żołnierze Józwy zwalili się do izby; ale tuż za nimi, prawie na ich karkach, wjechała czeladź Kiemliczów.

Józwa chwycił lewą ręką za kark pana Andrzeja, a w prawej trzymał już goły rapier, czyniąc nim wokoło siebie wicher i błyskawice. Lecz pan Andrzej, choć tak olbrzymiej siły nie posiadał, chwycił go także jakby kleszczami za gardziel. Józwie oczy wylazły na wierzch, rękojeścią swego rapiera chciał strzaskać Kmicicową rękę i nie zdążył, bo go wpierw Kmicic głownią swej szabli w czuprynę gruchnął. Palce Józwy, trzymające kark przeciwnika, otworzyły się odrazu, a sam zachwiał się i wtył przeważył pod ciosem. Kmicic popchnął go jeszcze, by mieć do cięcia pole, i całym rozmachem przez pysk szablą go chlastnął. Józwa padł na wznak, jak dąb, czaszką uderzywszy o podłogę.

— Bij! — krzyknął Kmicic — w którym odrazu rozbudził się dawny zabijaka.

Lecz nie potrzebował zachęcać, bo w izbie gotowało się jak w garnku. Dwaj młodzi Kiemlicze siekli szablami, a czasem bodli łbami, jak dwa byki, kładąc za każdem uderzeniem człeka na ziemię; tuż za nimi następował stary, przykucając co chwila aż do ziemi, przymrużając oczy i przesuwając co chwila sztych szabli pod ramionami synów.

Lecz Soroka, przywykły do bitew po karczmach i w ciasnocie, szerzył najwięcej zniszczenia. Przypierał on tak zbliska przeciwników, że ostrzem nie mogli go dosięgnąć, i wystrzeliwszy uprzednio w tłum pistolety, tłukł teraz po głowach ich rękojeściami, miażdżąc nosy, wybijając zęby i oczy. Czeladź Kiemliczów i dwaj Kmicicowi żołnierze szli w pomoc panom.

Zawierucha przewaliła się od stołu w drugi koniec izby. Laudańscy bronili się z wściekłością; lecz od chwili, w której Kmicic, obaliwszy Józwę, skoczył w ukrop i zaraz rozciągnął drugiego Butryma, zwycięstwo poczęło się przechylać na jego stronę.

Rzędzianowa czeladź wpadła również do izby ze szablami i szturmakami; ale choć Rzędzian krzyczał: „bij!" nie wiedziała co czynić, nie mogąc przeciwników rozeznać, bo laudańscy nie nosili żadnych mundurów. To też w zamieszaniu obrywało się starościńskim parobkom od jednych i od drugich. Rzędzian ostrożnie trzymał się poza walką, pragnąc rozeznać Kmicica i wskazać go swym ludziom do strzału, ale przy słabem świetle łuczywa Kmicic ustawicznie ginął mu z oczu, to zjawiał się znów jak djabeł czerwony, to znów ginął w pomroce.

Opór ze strony laudańskich słabł z każdą chwilą, bo odjął im serce upadek Józwy i straszliwe imię Kmicica. Lecz walczyli z zaciekłością. Tymczasem karczmarz przesunął się cicho wedle walczących z wiadrem wody w ręku i chlustnął na ogień. W izbie nastała ciemność zupełna; walczący zbili się w kupę tak ciasną, że jeno pięściami mogli się grzmocić; przez chwilę krzyki ustały, słychać było tylko zdyszane oddechy i bezładny tupot butów. Wtem przez drzwi wywalone uskoczyli naprzód rzędzianowi, za nimi laudańscy, za nimi kmicicowi.

Rozpoczął się pościg w sieni, w pokrzywach przed sienią i w szopie. Rozległo się kilka strzałów, następnie wrzaski i kwik koni. Zawrzała bitwa przy rzędzianowych wozach, pod które jego czeladź się schroniła; laudańscy szukali również pod niemi ucieczki, i wówczas to właśnie parobcy, biorąc ich za napastników, dali kilkakroć do nich ognia.

— Poddajcie się! — krzyczał stary Kiemlicz, zapuszczając ostrze swej szabli między szprychy woza i bodąc naoślep ukrytych pod nim ludzi.

— Stój! poddajem się! — odpowiedziało kilka głosów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

41 adwokatów, 7 lekarzy, 1 aptekarz, 3 dziennikarzy, 1 inżynier cywilny, 120 właścicieli dóbr, 41 właścicieli realności, 6 prywatyzujących, 2 właścicieli drukarni, 1 budowniczy, 1 fotograf i 1 krawiec.

Z 351 wybranych, 103 posiada tytuł doktorski, mianowicie 78 tytuł doktora praw, 11 filozofii, 11 medycyny, 3 teologii.

Z 351 wybranych należy 132 do stanu szlacheckiego. Pomiędzy innymi zasiada w Izbie deputowanych 5 książąt, 1 landgraf, 37 hrabiów i 32 baronów. W dwóch okręgach muszą być jeszcze przedsięwzięte wybory uzupełniające.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Petersburskija Wiedomosti podają następującą depeszę z Paryża:

„Aresztowany w tych dniach opodal kolei du Nord, po uporczywej walce z agentami tajnymi policyi, rosyjski poddany Sawin, uchodził za oficera kawalergardów księcia Sawina-Biełosielskiego, oddany został pod sąd policyi poprawczej jako oskarżony o cały szereg oszustw, nadużyć i rozmyślne wyłudzanie od rozmaitych firm handlowych i osób prywatnych pieniędzy i towarów.

Policya tutejsza otrzymała z Moskwy bardzo niekorzystną opinią o tym Sawinie, będącym właściwie dymisyonowanym kornetem pułku huzarów pawłogrodzkiego, liczącym lat 32 i skazanym niegdyś na 5 miesięcy wieży przez sąd okręgowy tulski za czynne znieważenie urzędnika sądowego. Potem Sawin uciekł za granicę, popełniwszy oszustwo jako pełnomocnik pewnej damy przy sprzedaży dóbr, na kupnie których księżna Obolońska straciła 20,000 rubli. Sawin tytułował się księciem dla tego, że matka jego była z domu księżniczką B. O całym szeregu grubych oszustw, popełnionych przezeń w Nicei, Wiedniu a nawet Tunisie, doniesiono paryzkiej policyi. Sawin był już i w Paryżu pod śledztwem za szantaż, jakiego dopuścił się z pewnym właścicielem hotelu, dawszy mu do przechowania brylanty fałszywe, i domagając się potem prawdziwych lub ich ceny pod zagrożeniem procesu.

Śledztwo wykryło jak się rzecz miała i przed dwoma laty już pociągnięto Sawina do odpowiedzialności; umiał się jednak jakoś wyślizgnąć. W Nicei klub Massena oskarża Sawina o zmianę rosyjskich papierów nie mających wartości na sumę blisko 100,000 franków. W Wiedniu urządził znowu jakieś szalbierstwo z właścicielem hotelu „Tegethof“ i nabrał towarów na kredyt dla nieistniejących kopalni soli „sawino-białosielskich,“ poczem towary te natychmiast odprzedał osobie trzeciej.

Sawin wygląda jak człowiek najlepszego towarzystwa, wybornie mówi po angielsku, niemiecku i francusku. Znaleziono przy nim 12,000 franków, drobnostkę w porównaniu z tem, co w ostatnich dniach nawet ekspensował w gronie paryskiej „złotej“ młodzieży.

Petersburg 5 lipca. *St Piet. Wiedomosti* w artykule noszącym tytuł „Złota kolasa,“ jako aluzya do karety biskupa Hryniewieckiego, mówią:

„Kiedy „Złotą kolasę“ polskiej sprawy z tryumfem wwieziono do Wilna, przy pomocy nieostrożnie wyproszonego z Watykanu biskupa Hryniewieckiego, — rosyjscy patryoci z gubernij północno-zachodnich zapewniali, że zbliża się okres czasu gorszy od potapowskiego. Pamiętamy, ile to listów i skarg napływało do nas wtedy, — nie robiliśmy jednak z nich użytku, przypuszczając, że obawy są przesadzone. Kiedy jednak stan rzeczy wyjaśnił się tak dalece, że nietylko w zarysie lecz w szczegółach można było go sprawdzić, pierwsi przytoczyliśmy znakomite słowa wyższego przedstawiciela rosyjskiej władzy państwowej i pierwsi przepowiedzieliśmy smutny rezultat nowej intrygi. Jakoż cała sieć intrygi została porozrywaną z rozsądną statecznością, „Złotą kolasę“ wywieziono pod eskortą żandarmów i patryoci rosyjscy poczęli ufać lepszej przyszłości.

„Przyszłość ta zapowiedziała się odrazu dobrze i stanowczo, tak, że nic w tej mierze niepodobna było życzyć. Tymczasem znienacka odzywać się poczynają znowu głosy, zwiastujące Rosyi ponowną utratę tego kraju cierpienia politycznego i religijnego; znowu odzywa się tak poważny i kompetentny organ jak *Wileński Wiestnik*, wołający wielkim głosem: *caveant consules!* I cóż się takiego stało, jakie nowe nieszczęście zatrzęsło podwalinami stanowczej i rozumnej polityki rosyjskiej, każąc lękać się o jej przyszłość?

„Nie stało się nic szczególnego. Z powodu dorocznej pielgrzymki wieśniaków litewskich do Kalwaryi pod Wilnem, *Wileński Wiestnik* doniósł zrazu, że wieśniacy ci, idąc na ową pielgrzymkę, z prawdziwem nabożeństwem wstępowali po drodze i modlili się w prawdziwym monastyrze świętego Ducha, a modlili się według katolickiego rytuału. Tymczasem pokazuje się, że ci pielgrzymi, to nie katolicy, ale prawosławni, którzy przyjęli tylko katolicki rytuał i według niego się modlą.

„I ten smutny fakt stanowić ma objaw całkiem zwyczajny w guberniach Wileńskiej i Kowieńskiej, tak dalece, że sprawie rosyjskiej pisze się, jak mówią, wyrok śmierci w tym kraju. „Polski Kościół — powiada *Wiestnik* — nie podbił ducha narodu, ale pogmatwał wszystkie pojęcia i przygotował grunt do wyłącznego nad nim panowania do tego stopnia, że jeszcze kilka kropel, a naczynie wypełni się po brzegi i wszystko stanie się łupem zręcznego i wytrwałego wroga.“

„Czy to być może — mówią na to *Wiedomosti* — żeby położenie tak już smutne być miało? Czy przypadkiem główne niebezpieczeństwo nie ztąd płynie, że obawy te wypowiada dziennik półurzędowy *sub auspiciis* władz rządowych, wydających tym sposobem świadectwo potęgi wojującemi katolicyzmowi i polskości, gotowym teraz jeszcze bardziej zadrzeć głowę przed nieoświeconym i łatwowiernym „chłopem.“

„Tymczasem i wiarogodne informacye miejscowe i ogólny kierunek polityki rosyjskiej, równolegle prowadzonej w obudwu arenach polskiej intrygi, tj. w Królestwie Polskiem i w guberniach zachodnich, świadczą właśnie o powodzeniu sprawy rosyjskiej i podniosłem znaczeniu, jakie ma administracya rosyjska itd. Godzi się powołać tutaj na bardzo ciekawe i tajnemi drogami dobyte przez petersburskiego korespondenta *Czasu* wyciągi z dorocznego raportu warszawskiego generał-gubernatora, gdzie obok wymienienia rozmaitych środków do zrosyjszczenia kraju, znajduje się bardzo ważne oświadczenie, że podstawę dzisiejszej polityki stanowić winien system przyjęty po r. 1863, — więc Milutyna i Murawiewia. Raport, wedle słów zręcznego korespondenta, wskazuje jako środki bardzo pożądane zniesienie dwóch instytucyj zawistnych względem Rosyi, mianowicie Banku Polskiego i rządowych teatrów polskich.

„Wobec takich faktów całkiem nie pora mówić o zwycięztwach „złotej kolasy“.

Błękitna księga o Sudanie.

Przed kilku dniami przedłożono angielskiej Izbie niższej akta tyczące się opuszczenia Dongoli przez wojska angielskie. Obejmują one przeciąg czasu od 26 czerwca do 2 lipca b. r. i okazują środki przez nowy gabinet od czasu objęcia rządów przedsięwzięte. Na zapytanie ze strony ministra wojny, tyczące się liczby i stanowiska armii w Dongoli lub obok Dongoli i o ile wycofanie się ztamtąd ma mieć miejsce, powołuje się lord Wolseley na poprzednie swe depesze do lorda Hartingtona i dodaje:

„Nie możemy na wiele lat Egiptu opuścić. Jeżeli przy teraźniejszym stanie polityki zechcemy obstawać przy zamierzonem wycofaniu się, to pozwolimy temsamem, że się siły Mahdiego coraz pomnażać będą; będziecie musieli swe garnizony wzmacniać, wystawiając się na niebezpieczeństwo hańby, iż zostaniecie przez Mahdiego zagrożonymi. Nakoniec zmuszeni będziecie, chcąc utrzymać swe w Egipcie stanowisko, zwalczać Mahdiego, a to wtedy, kiedy ludność otoczona przezeń, przy możliwej klęsce przeciw wam powstawać może. Żadna siła zbrojna na granicy nie zdoła powstrzymać Mahdyzmu, który wcześniej czy później runąć musi, lub też wam upadek przygotuje. Jeżeli oczekiwać będziecie na jego atak, to niezawodnie go zwyciężycie, ale to go tylko na pewien czas powstrzymać zdoła. Kilka tysięcy ludzi, zabitych przez was, jest niczem dla Mahdiego, gdyż zapas ludzi jest u niego nieograniczony, przyczem ciągłe ataki jego waszą armię i skarb zdziesiątkują. Natomiast wyprawa do Chartumu w jesieni i klęska Mahdiego na własnym jego gruncie, zadałaby mu cios ostatni. Operacya dobrze obmyślana, byłaby nader prostą. Dopóki to się nie stanie, dopóty nie będzie w Egipcie spokoju, a wasze wydatki wojenne będą wielkie i ciągle wzrastać nie przestaną. Moją więc radą jest, wykonać wyprawę jesienną ku górnemu Nilowi, jak to było w pierwotnym zamiarze. Opuściłbym Suakim w tym stanie, w jakim obecnie jest.

Na depeszę rządu, w której takowy oświadcza, że powyższe wywody Wolseleya weźmie pod rozwagę, prosząc go o tymczasowe pozostanie w Dongoli, odpowiada tenże pod datą 29 czerwca:

„Uwiadamiam Bullera, o waszem życzeniu co do zatrzymania Dongoli. Obawia się, czy będzie możliwem ściągnąć tam dostateczną ilość zboża i zapasów, ponieważ w kraju takowych niema, a głód jest tylko kwestyą czasu.“ Dodaje on: „Wogóle rzecz biorąc, mniemam, że trudności są nazbyt wielkie, aby myśleć o powrocie i że lepiej będzie wycofanie się ku Akasheh przyspieszyć.“

Nalega na wycofanie się z Dongoli, przynajmniej ku Abri, zkąd później przy nagromadzonych zapasach powrót do Dongoli, przedsięwziętym być może.

Tego samego dnia przedkłada Lord Wolseley dalszy telegram jenerała Bullera:

„Możliwem jest wprawdzie powtórne obsaczenie Dongoli, ale nie może się to stać bez przedsięwzięcia nowej ekspedycyi. Przypuszczam, że prowincya Dongola jest zupełnie ogołoconą ze zboża, i jeżeli obecne zapasy się wyczerpią, takowe na dalsze sześć miesięcy ściągać będziemy musieli z Egiptu.“

Odpowiedź ministra wojny pod datą 1go lipca brzmi, jak następuje: „Rząd Jej Kr. Mości postanowił, że zarządzone przez poprzedni rząd wycofanie się ma mieć miejsce do punktu, wystarczającego, podług pańskiego mniemania, na zabezpieczenie Egiptu; ale rząd bynajmniej nie zrzeka się budowy kolei, mającej być przeprowadzoną.“

Po tej krótkiej depeszy nastąpiła na drugi dzień obszerniejsza, motywująca powyższe zarządzenia rządu. Z ostatniego jednak aktu nic nowego wywnioskować się nie da, gdyż decyzya rządu najwidoczniej na zapatrywaniach jenerała Bullera się opiera.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca.

Akcya ratunkowa. — Dzisiaj zrana akademicy Filip Drużbacki i Jan Hupka znów się udali z 250 bochenkami chleba i 25 kilo kaszy do Kamienia, Rusocic i Kłokoszyna, gdyż i tam, a szczególniej w ostatniej gminie ma być wiele włościan skutkiem powodzi pozbawionych żywności.

Pomoc udzielona przez akademików, — wysłanych przedwczoraj z ramienia członków zeszłorocznego komitetu ratunkowego, okazała się bardzo skuteczną, ale na większą skalę akcya ta nie może być podjętą, gdyż komitet w roku obecnym żadnym nie rozporządza funduszem. Zresztą pomoc potrzebna w powiatach Wadowickim, Myślenickim, Brzeskim i innych w których oberwanie chmur niesłychane, o wiele większe od zeszłorocznych poczyniło spustoszenia, wyjść musi od komitetów powiatowych, które łącznie ze starostwami i Radami powiatowemi, objąćby powinny tymczasową czynność konieczną. Władza krajowa rządowa i autonomiczna pospieszy z pewnością z potrzebnemi funduszami, a dla dalszej akcyi, którąby się zająć miały ciała prawodawcze, należałoby szybko potrzebny zebrać materyał.

— **Zjazd notaryuszów galicyjskich** odbył się w Krakowie d. 11 b. m. w sali Rady miejskiej. W zjeździe wzięło udział dwudziestu kilku notaryuszów. Obradom przewodniczył p. Stefan Muczkowski, prezes Izby notaryalnej krakowskiej. W imieniu wydziału zdawał sprawę z wniosków na porządku dziennym zamieszczonych p. Ignacy Frankowski, notaryusz z Przemyśla. Z uchwał ważniejszych zapisujemy: 1) sprawozdanie o stanie notaryatu w Galicyi w r. 1884; 2) wnioski i uchwały mające na celu obostrzenia co do praktyki kandydatów notaryalnych; 3) uchwała o zestawianiu dat statystycznych co do ruchu czynności notaryalnych w całym kraju; 4) życzenie o równe uwzględnianie przy nadawaniu posad notaryalnych kandydatom z okręgów sądów wyższych w Krakowie i Lwowie; 5) wygotowanie memoryału do Ministra sprawiedliwości co do reformy postępowania spadkowego. Przyszłe zebranie odbędzie się we Lwowie w miesiącu wrześniu 1886 r.

— **Komisya wodociągowa** krakowska odbyła w d. 10 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego posiedzenie, na którem wiceprezydent drugi Dr Schmidt zawiadomił, iż p. Friederich w Karlsruhe otrzymał z małym wyjątkiem wszystkie daty, jakich żądał celem wydania orzeczenia o planach ś. p. Klugera i odpowiedział, iż na podstawie dostarczonych sobie aktów, wypracuje potrzebne orzeczenie i oznaczy ostatecznie konieczną dla Krakowa ilość wody. Następnie referent sprawy wodociągowej r. m. Dr Domański podał do wiadomości, iż pomiary wydatności i temperatury zdrojów, tudzież obserwacye meteorologiczne w Regulicach robią się ciągle, a wypadek ich dowodzi bardzo małych oscylacyj wydatności zdrojów przy niezmiennej temperaturze wody. Podkomisya na poprzedniem posiedzeniu wyznaczona, zwiedziła Baczyn i wnosi, by celem oznaczenia tamże zapasu wody zdrojowej i gruntowej wykonać projektowane przez p. Zygmuntowskiego roboty, o ile zgodzi się z niemi p. Friederich. — Wniosek ten przyjęto. W dalszym ciągu posiedzenia postanowiono między innemi:

1) Zbadać pod względem zmian wydatności i temperatury wszystkie znaczniejsze źródła położone w kierunku trasy wodociągowej z Regulic do Krakowa i oznaczyć ich wysokość nad poziom morza.

2) Przedstawić geograficznie i synoptycznie zmiany temperatury powietrza, opady atmosferyczne i wahania wydatności zdrojów w Regulicach od czasu rozpoczęcia obserwacyi według wskazówek p. Friedericha.

3) Upraszać p. Friedericha by potrzebną dla Krakowa ilość wody oznaczył nietylko ogólnie, ale i szczegółowo na podstawie dostarczonych sobie dat statystycznych i jednostek konsumcyjnych przyjętych przez Towarzystwo niemieckich inżynierów wodnych i gazowych.

— **P. Emil Śmietański,** znakomity fortepianista i profesor konserwatoryum wiedeńskiego, przenosi się, jak się dowiaduje *Gaz. lwow.*, na stałe mieszkanie do Krakowa.

— **Koncert** w ogrodzie Strzeleckim odbędzie się jutro we środę z powodu ożywionego przejazdu zakordonowych gości. Grać będzie najlepsza z muzyk wojskowych, orkiestra 13 pułku, pod osobistem kierownictwem p. Hocka.

— **Z nad Wisły.** Wolf Eliasz Ferber, 14-letni syn wekslarza, kąpiąc się wczoraj po południu w Wiśle pod cegielnią Schönberga, w miejscu niedozwolonem, utonął. Antoni Bylica pośpieszył w pomoc tonącemu, lecz i temu groziło niebezpieczeństwo utraty życia, gdyby go nie był wyratował Tomasz Skocz, strażnik rogatkowy. Zwłoki Ferbera po skonstatowaniu śmierci przez lekarza miejskiego Dra Wilkosza, odwieziono do domu rodzicielskiego.

— **Bronisław Balbert,** dziesięcioletni syn szewca z Podgórza, idąc wczoraj po południu prawym brzegiem Wisły, wskutek pośliznięcia się, wpadł do wody. Klis, szeregowiec z drugiego szwadronu pierwszego pułku ułanów, wskoczył w ubraniu do wody, w celu ratowania Balberta, lecz także zaczął tonąć — ale pomoc hr. Paar, porucznika tego samego pułku, obydwóch tonących ocaliła od niebezpieczeństwa utraty życia.

— **Choleryna.** Podróżni, którzy onegdaj z Kongresówki przez Szczakowę przejeżdżali, przywieźli wiadomość, że pomiędzy robotnikami zatrudnionymi w fabrykach w Zawierciu (trzecia stacya od Granicy-Maczek) zaszło kilka wypadków choleryny. W Zawierciu pracuje 5000 ludzi.

— **Zponad Skawy.** Dziś zaledwie ochłonęliśmy z pod wrażenia wylewu Skawy. Wylew był wielki. W Tomicach pod Wadowicami spiętrzenie wód było o 30 centimetrów wyższe od wylewu w roku poprzednim. Wezbranie Skawy było nagłe. Wylew rozpoczął się dnia 7-go b. m. zrana. W dniach 8 ym i 9-tym stan wody obniżył się nieco, ale wylew ponowił się w nocy z 9-go na 10-ty. Szkody ogromne. Pożęte rzepaki i żyta oraz siana pokoszone i w kopkach woda pozabierała. Niepożęte zboża zmuliła; ziemniaki wytopieniem zniszczyła.

Skawa jest większą górską rzeką; przy średnim stanie wody jest spławną; spadki ma znaczne i płynie w skrętach o ostrych łukach. Za każdym większym wylewem w kilku miejscach wzdłuż swego biegu, zmienia koryto. Urodzajne nadbrzeżne grunta częścią odrywa, a częścią spłukuje i zasypuje grubym szutrem. Większa własność broni tamami brzegów a nawet tu i owdzie sypie ochronne wały. Dopóki jednak roboty te prowadzone są izolowanie i dorywczo; dopóki nie są ujęte w jeden system i w jedną całość; dopóki istnieją ostre serpentyny i skręty, — dopóty wystarczyć one mogą tylko na wezbrania mniejszych rozmiarów; a każdy większy wylew je niszczy; są one więc marnotrawstwem kapitału i pracy.

W roku ubiegłym interesowani właściciele gruntów nadbrzeżnych, licząc na pomoc rządową, zawiązali się w spółkę wodną, w celu dokonania regulacyi Skawy. Spółka ta posiada już plany obecnego biegu rzeki w granicach powiatu Wadowickiego, na długości 50 kilometrów, wykonane pod kierownictwem inżyniera Wydziału krajowego p. Jankowskiego. Skawa kwalifikuje się do kategoryi rzek, które w pierwszym rzędzie regulacyi wymagają. Wylewy są zbyt częste i szkody zbyt doniosłe. Oczekujemy, aby Wysokie Władze zechciały uwzględnić rozpaczliwy stan rzeczy. Fakta same za siebie mówią.

— **Tarnobrzeg** 11 lipca. Od 9 lipca do wczoraj południa byliśmy znowu w ogromnej obawie, aby się zeszłoroczna klęska nie powtórzyła. Stan wody na Wiśle i jej dopływach Trześniówce i Łęgu podnosił się do wczoraj ciągle i miejscami, jak n. p. w Trześniu tylko jeden metr brakowało, aby woda nie dostała się przez groble na pola, śliczne zbiory obiecujące, z których dotąd prawie jeszcze nic nie zebrano. Dusza bolała patrzeć na smutne, pełne rezygnacyi oblicza rolników. Dziś wprawdzie niebezpieczeństwo powodzi stanowczo minęło, nie obeszło się jednak i w tym roku bez katastrofy, chociaż, dzięki Bogu, nie w takich rozmiarach, jak zeszłego lata.

W Zalesiu gorzyckiem, majętności Ecksteina, wszystkie pola nad Wisłą zatopione, a chaty włościańskie dokoła wodą oblane. W tej miejscowości, na kilku punktach, groble spodem podmokły i woda zaczęła się tamtędy przedzierać. Ratunek był wprawdzie możliwym, jednak dla braku ludzi i środków do pomocy bardzo utrudnionym.

Folwark Tarnówek *ad* Trześń, majętność hr. Tarnowskiego, posiadający najżyźniejsze grunta i najlepsze urodzaje, na przestrzeni 80 morgów cały zalany, wskutek wezbrania Trześniówki, która parta i zasilana wodą wiślaną, wylała.

Tak samo grunta położone nad Łęgiem, w niższem położeniu pod wodą. Dwie chałupy w Gorzycach dokoła wodą zalane. Dla Zalesia gorzyckiego przysłał w tej chwili Wydział krajowy kwotę 500 złr. na wsparcia. Dalsza pomoc konieczna. Prezes Rady powiatowej, hr. Tarnowski, chociaż sam dotknięty, wyjeżdża do Zalesia z pomocą. Lewy brzeg Wisły w daleko gorszem położeniu. Najmniej na dwa kilometry od brzegu wszystkie grunta po tamtej stronie pod wodą. Od Osieka aż pod Sandomierz widać jakby tylko jedno morze. Widzieliśmy wczoraj mnóstwo rzepaku i żyta wodą niesionego.

Burze zeszłego tygodnia wszystkie plony powaliły o ziemię, po polach pełno wody deszczowej, a co najgorsza, ziemniaki w wodzie, która nie ustępuje i wskutku tego gniją. Było także kilka wypadków śmierci od pioruna. Włościaninowi w Stalach zabił piorun dwa konie na paszy. Na drodze Mokrzyszów-Stale roztrzaskał piorun 12 słupów telegraficznych i potłukł izolatory. W Kępiu *ad* Zaleszany spalił stodołę. Prócz tego uderzył w kilka budynków, lecz żadnej szkody nie zrządził. Na szczęście, od wczoraj ustala się pogoda.

— **Nowa stacya telegraficzna.** W Potoku złotym otwartą została c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

— **Ordery.** Cesarz pozwolił przyjąć i nosić; generałowi-porucznikowi ks. Józefowi Windisch Graetz, komendantowi 2 dywizyi pieszej, wielką wstęgę król. szwedzkiego orderu Miecza; rotmistrzowi Joachimowi br. Türkheim-Geisslern, nadliczbowemu w pułku ułanów nr. 13, krzyż kawalerski I klasy z liściem dębowym w. książęcego badeńskiego orderu „vom Zähringer Löwen“; a lekarzowi pułkowemu Dr Leopoldowi Biberowi, z pułku piesz. nr. 55, ces. ottomański order Medżydie V klasy.

— **Uniwersytet katolicki w Stanach Zjednoczonych.** Wielki synod amerykańskich biskupów, który się odbył w końcu przeszłego roku w Baltimore, postanowił założyć w Stanach Zjednoczonych uniwersytet katolicki. Dziś już przygotowania do urzeczywistnienia tej uchwały postąpiły o tyle, iż w jesieni r. 1886 nastąpi otwarcie uniwersytetu. Na siedzibę uniwersytetu katolickiego obrano Waszyngton. Zrazu otwartym będzie tylko wydział teologiczny, następnie z kolei będzie postępować uzupełnienie uniwersytetu świeckiemi wydziałami. Kamień węgielny do utworzenia potrzebnego funduszu stanowi szczodry dar bogatej Amerykanki, miss Mary Cadwell, która ofiarowała na cele uniwersytetu katolickiego w Ameryce sumę 300,000 dollarów, nadto zebrano już 200,000 dolarów; dalsze składki płyną obficie.

— **Najstarsza kawiarnia paryska** zamknęła swoje podwoje. Café Procope na ulicy de l'Ancienne Comédie przechodziła wraz z Francyą przez dwa wieki przeszło przeróżne polityczne i literackie koleje, będąc zawsze punktem zbornym największych umysłów Francyi. — W murach tej kawiarni dysputował Melier z Racinem i Boileau; zajścia za księcia Filipa Orleańskiego i regentów odbiły się głośnem echem w komnatach kawiarni. Następnie zbierała się w nich wybrana gromada, — która przygotowywała odmienny porządek rzeczy, a ideami swojemi nowe otwierała światy. Holbach i d'Alembert, encyklopedyści, bronili tutaj ostremi sofizmatami przeróżnych „systemów“ swoich, w zwierciadłach salonu odbijała się charakterystyczna, z nieschodzącym z niej ironicznym uśmiechem, twarz Voltairea, rozlegał się namiętny, ostry organ Diderot'a. Filozof genewski, Jan Jakób Rousseau, padczas pobytu w stolicy Francyi, najchętniej przesiadywał w kawiarni Procope. W nowszych czasach zakład ten był miejscem zebrań *Nowej Galii*, owego stowarzyszenia, które pod przewodnictwem Gambetty przygotowywało upadek Napoleona III-go. Burzliwy żywot ten zakończyła nareszcie w tych dniach sędziwa kawiarnia, której dzisiejsze pokolenie nie znało już prawie. W dziejach gastronomii zapisała się kawiarnia Procope tem, iż pierwsza poczęła wyrabiać lody.

Repertuar teatru lwowskiego
w Krakowie.

We środę 15go: Piąty gościnny występ panny Elly Russel i pierwszy występ p. Pawła Pauli, barytonisty opery włoskiej, *Trubadur*, opera w 3 aktach, Józefa Verdego.

We czwartek 16go: *Pierścień rodzinny* (*Gilette de Narbonne*), opera kom. w 3 aktach, Edmunda Audran.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 13go lipca pogoda; term. od 16·7 doszedł do 29·6 C. Barometr zaczyna się podnosić; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 744·4 millim., term. 21·2 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We środę d. 15go lipca: Rozesłania Apostołów i ś. Henryka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Abramowicza „Gdańszczanka w stroju XVI wieku;“ Żukotyńskiego „Portret Stasia;“ Tondosa „Wnętrze kościoła św. Marka w Wenecyi,“ akwarella.

Na Wystawę Grottgerowską nadszedł epizod z r. 1863,“ obraz olejny.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawa gorzelniana
na ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Zakończając sprawozdanie nasze z niedawnych posiedzeń ogólnego Zgromadzenia członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego, powiedzieliśmy, że o sposobie, w jaki sprawa gorzelniana była na niem traktowaną, podamy później bliższe szczegóły. W dopełnieniu tego przyrzeczenia podajemy teraz najpierw referat p. Alojzego Wdówki, kierownika gorzelni w Tyczynie: „O stosunkach przemysłu gorzelniczego.“ Referat ten brzmi dosłownie, jak następuje:

Położenie przemysłu gorzelniczego w ogólności w całej monarchii, a w szczególności w naszym kraju — pogorszyło się w ostatnim roku, a to z dwóch bardzo ważnych przyczyn: po pierwsze przez znaczne 30-procentowe podwyższenie podatku gorzelnianego, ustawą z dnia 19 maja 1884 r.; a po drugie — przez całkiem niepomyślne i nienormalne zniżenie cen spirytusu, których notowania były daleko niższe przeciętnych cen ostatnich 25 lat. Nową ustawą gorzelnianą spowodowane podwyższenie podatku, dało się uczuć więcej w gorzelniach fabrycznych, wprawdzie kraj nasz mniej obchodzących, niż to początkowo przypuszczano, upatrując w nowej ustawie zamach gorzelń fabrycznych przeciw rolniczym. Lecz obecnie dość przeglądnąć sprawozdania gorzelń naszej monarchii, aby się przekonać, iż właściciele fabrycznych najbardziej narzekają, „że ich fabryki pracują z nieograniczonemi stratami.“

Małe rolnicze gorzelnie zaś, dzięki zabiegom tak liczniejszej partyi właścicieli w Radzie państwa reprezentowanej, jak i różnych Towarzystw, do których to i nasze Towarzystwo rolnicze rzeszowskie przyczyniło się odezwą do Koła polskiego w Wiedniu w swym czasie o słuszne uwzględnienia — mniej od tego momentu zawisłe zostały, i trochę lżej te niepomyślności znoszą w stosunku do fabrycznych. I tej to jedynie okoliczności przypisać należy, że u nas w ostatnim roku, gdzie punkt ciężkości „przemysłu gorzelniczego,“ jak i w Czechach, leży w rolniczych gorzelniach, nie zmniejszyła się ani produkcya, ani liczba gorzelń czynnych, lecz owszem zwiększyła się z wykazanych w roku 1883/4 558 na 612 gorzelń, co nawet w stosunku do Czech bardzo korzystnie się przedstawia, gdyż tamże wzrost gorzelń czynnych zwiększył się tylko o 7, tj. z 228 na 235 gorzelń wszystkiego. Ten wzrost gorzelń naszych jest najoczywistszym dowodem nowego zainteresowania się „przemysłem gorzelniczym,“ który w kraju, jak nasz, rolniczym, gdzie uprawa kartofli niezawodnie jedną z ważniejszych podstaw egzystencyi rolnika stanowi, powinien być do silnego życia pobudzonym, jako najlepszy środek do utrzymania sił produkcyjnych i samej produkcyi rolnej. Bo pomimo podwyższonego podatku — konkurencyi i wielu innych niepomyślnych stosunków, „przemysł gorzelniczy“ w rolniczych gorzelniach jest jeszcze z uwzględnieniem wszelkich konsekwencyj produkcyi rolnej rentującym.

A tylko brak kapitału i rzec można, jeszcze więcej, pewna nieczułość interesowanych rolników, doprowadziła tyle gorzelń w kraju naszym do upadku, których przeszło na 1000 liczyć można było. Lecz już w interesie naszej produkcyi rolnej należałoby, aby właściciele napowrót na gorzelnię większą uwagę zwrócili, bądź przez otwieranie nowych, lub odpowiednią czasowi i wymogom postępu rekonstrukcyę istniejących gorzelń, gdyż jedną z najważniejszych przyczyn „chromania“ przemysłu gorzelniczego jest w pierwszym rzędzie nieracyonalne urządzenie, a w następstwie zła manipulacya i liche wydatki spirytusu, jakie jeszcze dzisiaj często spotkać można.

A przecież temu obecnie tak łatwo zaradzić, z jednej strony mając w zakresie urządzeń gorzelnianych tyle postępowych, racyonalnych, a tanich maszyn i aparatów do dyspozycyi, jakim jest bez zaprzeczenia w pierwszym rzędzie, dzisiaj prawie niezbędny „Parnik Henzego,“ już niepotrzebujący reklamy, które też pomyślne i zadawalające rezultaty ułatwiają i zapewniają. Z drugiej strony mamy już dzisiaj, dzięki działalności szkoły gorzelniczej krajowej, więcej zdolnych, teoretyczno-praktycznie wykształconych gorzelników, którzy są w stanie niepomyślne stosunki przez poprawne i racyonalne prowadzenie ruchu, jeżeli nie całkiem usunąć, to przynajmniej o tyle im zapobiedz, aby ile możności, właściciela uchronić przed stratą. Zatem nie wszędzie i niezawsze zadawalające rezultaty lat ubiegłych, nie powinny zrażać, ale należy z otuchą zająć się racyonalnem urządzeniem gorzelń tam, gdzie szczególnie do poparcia stosunków produkcyi rolnej potrzebne, aby cały ciężar materyalnego bytu właściciela nie spoczywał na samej roli.

Pierwszym wypadkiem ubiegłego roku było zaprowadzenie nowej ustawy, która nałożyła przymusowo „system podatku od wyrobu“ gorzelniom mającym wyżej 50 hl. objętości fermentacyjnej; zaś do 50 hl. zatrzymała system ryczałtowego opodatkowania z dowolnością płacenia i od wyrobu. Przekonaliśmy się jednak, iż „system od wyrobu“ wymaga gruntownego przewrotu, tak w urządzeniu, jak i w manipulacyi gorzelnianej, dla którego stosunkowo krótki czas od zaprowadzenia nowej modły podatkowej, nie pozwolił na to, a połowicznie przeprowadzone zmiany, nie mogły uwydatnić tak początkowo spodziewanych wydatków spirytusu, jak i owych teoretycznie oznaczonych zysków z podatku od wyrobu w praktyce, o czem przekonałem się w gorzelni p. Milieskiego, marszałka Rady pow. krakowskiej, w Piekarach, tak, że dzisiaj wyrazić się mogę, iż jeszcze wiele czasu upłynie, zanim te wydoskonalenia i skutki ruchu osiągniemy, jakie zdobyliśmy długoletniem doświadczeniem na systemie ryczałtowym. Przeto więc położenie gorzelń rolniczych, choć po zaprowadzeniu nowej ustawy, jest trochę znośniejsze i pomyślniejsze, niż fabrycznych, gdyż pierwszym pozostał dotychczasowy system, a tem samem uchroniły się od tak kosztownych odmian w urządzeniu, jak i doświadczeń chemicznych ruchu itp.

Dola i niedola gorzelni rolniczych, są nietylko dla przemysłu gorzelnianego w kraju naszym i całej tej połowie Monarchii stanowczego znaczenia, gdyż one te około 75% całej produkcyi alkoholu wydają — ale co ważniejsze, mają także wielkie znaczenie dla całej rolnej produkcyi, a przeto i całej rolnej egzystencyi krajów. Jest to zatem w interesie rolnej produkcyi Galicyi, ażeby rolniczą gorzelnię do jak najsilniejszego rozwoju pobudzić, a co zdaniem ludzi praktycznych fachowych, jest najwłaściwsze, przy obecnym „systemie ryczałtowego opodatkowania“ jaki dzięki staraniom naszego Towarzystwa rolniczego zatrzymany został, polegającym na racyonalnem i rachunkiem stwierdzonem wyzyskaniu „objętości fermentacyjnej.“

Postawić tedy można — jako „rolniczy obowiązek gospodarzy okolic kartoflanych,“ do jakich nietylko nasz okręg, ale i kraj cały policzyć należy: „ten pomyślny punkt czasu wyzyskać,“ budując nowe, otwierając stare i odpowiednio poprawiając w ruchu będące gorzelnie rolnicze. Bo sądzonoby błędnie, twierdząc apodyktycznie — że gorzelnie rolnicze galicyjskie w ruchu będące, nie opłacają się, gdy ruch tychże, choć w ograniczonej mierze, jest zawsze rentownym. Gorzelnia jednak musi być odpowiednio, racyonalnie nietylko urządzona, ale i poprawnie prowadzona, jak to ma miejsce w Balicach u pana Stanisława Ho-

molacza, wice-prezesa Towarzystwa roln. krakowskiego, gdzie przy nowszym, poprawnym parowym systemie urządzenia, ryczałtowy system podatku bywa jak najznakomiciej — przy stosunkowo droższych produktach, niż w naszym Rzeszowskim okręgu wyzyskanym, ale też przy obustronnych powyżej przytoczonych warunkach: tak pod względem urządzenia jak i prowadzenia ruchu gorzeln. Również jako przykład posłużyć może urządzenie malutkiej 20-to hektolitrowej rolniczej gorzelni, najodpowiedniejszej jednowioskowym gospodarstwom tańszym zwykłym systemem, ale z parnikiem Henzego i pojedynczym temu celowi zupełnie odpowiednim aparatem destylacyjnym w Dylągówce w okręgu Rzeszowskim położonej, własności p. Edwarda Jędrzejowicza, Marszałka Rady pow. Rzeszowskiej — która znów daleko mniejszym kapitałem urządzona, tak odpowiednio jednak do systemu ryczałtowego opodatkowania, jak i powyższa.

Rolnicze gorzelnie bowiem, jest to malutki przemysł, które jeżeli drożej produkują od fabrycznych, to znów łatwiej znosząc system ryczałtowy, wiele usług oddają rolnictwu. I na tych warunkach pomyślność gorzeln naszych, pominąwszy fabryczne, leży właśnie w tem, że jako mały przemysł rolniczy, może być przez jednowioskowego właściciela z miernym obszarem ziemi i kapitału prowadzony, zapewniając rolnicze korzyści każdemu pojedynczemu gospodarstwu.

Jedynie też byłoby do życzenia, aby opodatkowanie rolniczych gorzeln, teraz już na doświadczeniu oparte, pozostało na długo nieodmienne, a powtóre, aby galicyjscy właściciele, korzystając z obecnej chwili, powrócili do owej gęstej sieci gorzeln rolniczych, jaką kraj nasz był zasłany przed 30 do 35 lat, kiedy przeszło 1000 było w ruchu. — Chociaż i dzisiaj pod tym względem daleko wyżej stoimy od innych, mając na 1000 istniejących, aż 612 czynnych gorzeln, gdy bowiem w Czechach na 1000, zaledwo 235 jest w ruchu. Lecz znów pod względem urządzeń gorzelnianych — jak i w ogóle względem czynności około podniesienia tej jedynej gałęzi przemysłu rolniczego, daliśmy się wyprzedzić daleko Czechom, którzy na 235 gorzeln czynnych, mają od dawna zawiązane „Towarzystwo przemysłu spirytusowego w Pradze,“ a pod zarządem i opieką tegoż stacyę doświadczalną, czasopismo i szkołę gorzelnianą, wzorowo urządzoną i prowadzoną a także przez rząd znacznie wyżej sybwencyonowaną, niż nasza. A na wzór paryskiego Towarzystwa, założyli przed dwoma laty i Węgrzy w Peszcie t. z. „Krajowy Związek węgierskich producentów spirytusu.“ — U nas jednak podobne usiłowania — jeszcze przed 10 ciu laty przez nieodżałowanego ś. p. Dra Günsberga, pierwszego założyciela „pierwszej polskiej szkoły gorzelnianej“ — podniesione, przebrzmiały niestety bez echa! Obecnie zaś powyższe „Towarzystwo przemysłu spirytusowego dla Król. Czeskiego w Pradze,“ na ostatniem dorocznem posiedzeniu 1go maja b. r. powzięło bardzo szczęśliwą myśl, założenia w Pradze „Giełdy spirytusowej i Domu składowego na spirytus,“ i w tym celu otworzyło subskrypcyą, do współudziału, w której wystosowało zaproszenie w swem czasopiśmie z d. 18 maja b. r. do wszystkich producentów i interesantów spirytusu w Monarchii oznaczając roczną wkładkę na 10 złr. i prosząc o nadesłanie pisemnej deklaracyi na ręce referenta Towarzystwa p. R. Jahna, inżyniera w Pradze, *Wassergasse, Nr 32.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys zł.	c.	Razem * zł.	c.
1885						
Od 21 do 30go czerwca 1885 r.	189,568	24	63,299	73	252,867	97
Od 1go stycznia do 20go czerwca	3,088,274	36	861,243	94	3,949,518	30
Razem	3,277,842	60	924,543	67	4,202,336	27
1884						
Od 21 do 30go czerwca 1884 r.	224,294	66	61,552	65	285,847	31
Od 1go stycznia do 20go czerwca	3,538,184	74	838,017	98	4,376,202	72
Razem	3,762,479	40	899,570	63	4,662,050	03

* W tem zawarte są. Dochody Jarosławsko-Sokalskie kolei złr. 4,309 c. 30

Nowa droga żelazna w Królestwie. Czytamy w jednym z dzienników warszawskich: Projektowana nowa droga żelazna, która ma prowadzić z Łodzi do granicy pruskiej, czyli być przedłużeniem dzisiejszej linii fabryczno łódzkiej, nie przestaje interesować kapitalistów zagranicznych. Pomimo odmowy na starania czynione przez konkurentów zagranicznych o pozyskanie koncesyi na budowę tej drogi, nowa znowu kompania niemieckich bankierów wystąpiła z podaniem o takąż koncesyę, ale starania te, wobec bardzo korzystnej oferty dla skarbu ze strony towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej i silnej konkurencyi drogi iwangrodzko-dąbrowskiej, pozostały bez skutku i dziś nie ulega wątpliwości, że jeżeli rząd zgodzi się na budowę nowej drogi, to przy niej utrzymają się tylko miejscowe towarzystwa.

Wiedeń 13 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1218, węgierskich 753, niemieckich 482; razem 2457 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 54 do 59 złr.; węgierskie 55 do 62 złr., osobliwsze — do — złr.; niemieckie 55 do 63 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Prezydentem warszawskiej głównej filii Banku państwowego, która wchodzi w życie w miejsce Banku Polskiego i rozpoczyna swą czynność z początkiem sierpnia b. r., został zamianowany baron Driesen.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 14go lipca. W tutejszych sferach politycznych utrzymuje się pogłoska, że Depretis przybędzie do Wiednia, gdzie ma konferować z Kalnokym. Podług nadeszłego tu jednak dziś telegramu z Rzymu, we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych o tej konferencyi nic nie wiedzą; zamierzona podróż Depretisa do Austryi ma bowiem na celu jedynie kuracyę w Karlsbadzie, a i to jest jeszcze niepewne, czy Depretis w Karlsbadzie kuracyę tę odbędzie.

Wiedeń 14 lipca. (=) Zamieszczony w *Polit. Corr.* uwagi godny list budapeszteński, stwierdziwszy dotychczasowy gładki przebieg rokowań w sprawie ugody z Węgrami, dodaje: „Z okazyi tych rokowań omawiano wielostronnie wcale nie nową ideę ściślejszego i przyjaźniejszego ukształtowania się cłowo-politycznych i ekonomicznych stosunków między Austro-Węgrami i Niemcami. Sprawa ta znajduje się jednak obecnie jeszcze w tak prymitywnem stadyum, że ci, co życzą sobie na seryo ewentualnego urzeczywistnienia tej idei, błądzą, wciągając ją przedwcześnie do dyskusyi. Dalej zauważyć należy, iż nieprawdą jest, jakoby rząd węgierski wystąpił w tym przedmiocie z gotowym już programem.“

Wiedeń 14 lipca. (=) Jeneralny konsul Scherzer rozpoczął dwumiesięczny urlop i ze swą małżonką przybył z Genui do Ragaz. W jego nieobecności w Genui prowadzić będzie sprawy jeneralnego konsulatu, wicekonsul Rohm.

Budapeszt 14 lipca. Śledztwo przeciw tutejszym urzędnikom policyjnym już się zakończyło. Z pomiędzy 25 podejrzanych wniesie prokuratorya tylko przeciw trzem akt oskarżenia, a mianowicie przeciw Seregelemu i Schnejderowi z powodu przekupstwa i przeciw Szeifemu z powodu nadużycia władzy urzędowej.

Budapeszt 14 lipca. Dzienniki tutejsze podnoszą znaczenie polityczne tego faktu, iż Kroaci zwiedzili węgierską wystawę. Niestety rzekome to zbliżenie się Kroatów do panującego szczepu w Węgrzech jest tylko prostem złudzeniem. Uczestnicy wycieczki zagrzebskiej składają się z Niemców, żydów i prawosławnych Serbów, którzy z nienawiści do katolickich Kroatów objawiają w demonstracyjny sposób swe sympatye dla Węgier. Naczelnikiem całej wycieczki jest Antoni Schlesinger (żyd), redaktor wrogiej Kroatom *Agramer Ztg*, i Miłosz Zec (Serb), redaktor urzęd. zagrzebskiej gazety *Narodne Novine*, która w nienawiści swojej do katolicyzmu i związanej z nim ściśle kroackiej narodowości, niemiecką swą koleżankę, o ile możności, jeszcze przechodzi. Reszta uczestników wycieczki składa się z żydowskich i serbskich kupców, którzy absolutnie narodu kroackiego, wśród którego tylko mieszkają, reprezentować nie mogą. Prasa węgierska tylko przez nieznajomość stosunków kroackich podnosi wycieczkę tę do wysokości politycznego wypadku.

Budapeszt 14 lipca. (=) Na polu reform wewnętrznych, zajmie się rząd węgierski w najbliższej przyszłości kwestyą administracyi. Wzięto przedewszystkiem pod rozwagę sprawę ulepszenia ustawy komitatowej i gminnej. Stanowisko nadżupana ma być zamienione w urząd państwowy i przydanym mu zostanie stały sekretarz, zostający na etacie ministerstwa spraw wewnętrznych. — Rząd w końcu uznaje za rzecz potrzebną rozszerzyć zakres działania nadżupanów w tym kierunku, — aby w przyszłości uchwały komitatowe nie wywoływały niespodzianek, które często miały charakter wprost sprzeczny z intencyami państwa.

Nitra 14 lipca. Kandydat adwokacki Jan Krno wydalony został z okręgu Nitry z powodu agitacyj panslawistycznych. W motywach uzasadniających to rozporządzenie, przytoczono między innemi, „że Krno z powodu agitacyj panslawistycznych był już przez ministerstwo oświecenia ze wszystkich szkół krajowych wykluczony, że się jednak nie poprawił, że pracował u adwokata Pawła Valasek, którego panslawistyczne tendencye, zagrażające pokojowi miasta i całego komitatu są aż nadto znane, i że wraz z tym adwokatem podburzał ludność tutejszą przeciw węgierskiej idei państwowej, ganiąc ostro tutejszą patryotyczną ludność w panslawistycznych dziennikach zagranicznych. Pobyt jego byłby tu więc połączony z niebezpieczeństwem dla miasta i okolicy, a interes pokoju i poczucie patryotyczne wymagają wydalenia go z tutejszego powiatu. (Donieśliśmy już swego czasu, że adwokat Paweł Valasek wziął udział w uroczystości św. Metodego w Petersburgu i że po powrocie ztamtąd ludność tutejsza wystąpiła przeciw niemu nieprzyjaźnie i powybijała okna w jego domu. *Przyp. Red.*).

Grac 14 lipca. *Grazer Volksblatt*, organ Liechtensteina, wobec życzeń czeskich i Hohenwarta, aby wszyscy konserwatyści niemieccy połączyli się z konserwatywnemi słoweńskiemi i kroackiemi żywiołami w jeden klub w Radzie państwa, broni praw egzystencyi samoistnego klubu Liechtensteina, oświadczając, że klub ten nie myśli wcale zagrażać obecnej większości i spodziewa się utrzymać solidarność z prawicą przy zwalczaniu liberalizmu.

Warszawa 14 lipca. (=) Rosyjskie ministeryum spraw wewnętrznych zarządziło, aby ze względu na trwającą ciągle epidemicznie w Europie cholerę, ukonstytuowała się komisya sanitarna w Granicy, jako na granicznej stacyi kolei żelaznej Warszawa - Wiedeń. Komisya ta składa się z lekarza, z rotmistrza żandarmeryi, urzędującego w Granicy, z urzędnika komory cłowej i z szefa stacyi kolejowej. Na razie ma obowiązek komisya baczyć na to, aby nadchodzące z zagranicy do Granicy wagony, poddawane były zawsze ścisłej desinfekcyi; przesyłki zaś frachtowe, mogące budzić obawę przewleczenia zarazy, zostaną odosobnione i poddane będą odwanianiu. Zaleconem zostało także utrzymywanie w największej czystości ubikacyj na stacyi.

Warszawa 14 lipca. (=) Szef rosyjskiego departamentu cłowego w ministerstwie skarbu p. Tuchołko, objeżdżał niedawno pograniczne rosyjskie komory cłowe ze względu na weszłą już wczoraj w życie nową taryfę cłową. Ta nowa taryfa cłowa niepokoi w uzasadniony sposób osiadłych na granicy spedytorów, a szczególnie austryackich poddanych. Obawiają się mianowicie zmniejszenia się eksportu do Rosyi, gdyż właśnie główne artykuły dotychczasowego eksportu z Austryi, zostają ciężko dotknięte przez nową rosyjską taryfę cłową. Odnosi się to w szczególności do austryackiego przemysłu dla wyrobu żelaza i maszyn, który dostarczał Rosyi znacznej liczby aparatów dla cukrowni i browarów. Produkta te wskutek nowej taryfy cłowej uległy 35-procentowemu podwyższeniu cłowemu. 20-procentowego podwyższenia cłowego doznały w nowej taryfie cłowej: szkło, porcelana, wino, owoce ogrodowe i winogrona, a tych ostatnich podczas odnośnego sezonu można przez granicę do Rosyi wogóle wywozić dziennie tylko 1000 koszów, ważących po 20 kilo.

Berlin 14 lipca. W sferach dobrze poinformowanych utrzymują stanowczo, że ks. Hohenlohe ma najwięcej szans na posadę namiestnika w Alzacyi.

Paryż 14 lipca. *National* pisze przeciw unii cłowej między Austryą a Niemcami, i wyraża nadzieję, że Słowianie austryaccy, którzy dziś są panami Cislitawii, użyją wszelkich środków, aby zapobiedz tej unii cłowej.

Rzym 14 lipca. (=) Dnia 25 b. m. kończy się urlop włoskiego ambasadora w Konstantynopolu hr. Corti, poczem tenże powraca na swe stanowisko.

Zapowiedziana jeszcze przez Manciniego w Izbie podróż na koszta rządu kapitana Bove do państwa Congo, nastąpi w jesieni b. r.

Zofia 14 lipca. (=) Przedsiębiorstwo Grosew et Comp. postanowiło 20 b. m. rozpocząć roboty ziemne około linii kolejowej Zaribrod-Vakarel.

Telegramy biura koresp.

Berno 14 lipca. Wczoraj rano aresztowano w Trebiczach 2 socyalistów. Wieczór zgromadziło się przeszło 2000 robotników przed domem rządowym, celem uwolnienia aresztowanych. Nadchodzącą żandarmeryę przyjęli robotnicy gradem kamieni. Żandarmerya jednak rozproszyła tłumy dobywszy białej broni, przyczem kilku robotników zostało rannych. Z Iglawy wezwano wojsko. Obecnie panuje pokój.

Budapeszt 14 lipca. *Nemzet* donosi, że rokowania między patryarchą Angyelicsem a ministrem wyznań Trefortem, w sprawie serbskiego kongresu kościelnego, doprowadziły do zadawalniającego rezultatu. Podobnie ułożone zostały na poufnych konferencyach między patryarchą a wybitniejszymi Serbami główne zasady akcyi reformy. Z początkiem sierpnia odbędzie się w Budapeszcie większa konferencya, na której program ułożony, a akcya wyborcza obmyślaną zostanie. Wybory na kongres odbędą się między dniem 20 a 26 sierpnia. Równocześnie z kongresem zwoła Angyelics także i synod.

Paryż 14 lipca. Depesza *Temps* z Madrytu przypomina manifestacyę czerwcową w Villaverde na dowód niepopularności nowego ministra spraw wewnętrznych, uważa wybór ten za nieszczęśliwy i obawia się niekorzystnych następstw.

Freycinet polecił Courcyemu, aby surowo ukarał funkcyonaryuszów anamskich, którzy bezpośrednio wzięli udział w rozruchach.

Paryż 14 lipca. *Temps* donosi z Aten: Porta odmówiła kilku konsulom greckim exequatur, wskutek czego Grecya zniosła wszystkie konsulaty swoje w Turcyi.

Rzym 14 lipca. Przyszły konsystorz odbędzie się dnia 27 b. m.

Ambasador austryacki Ludolf wyjechał ztąd za urlopem.

Londyn 14 lipca. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że te punkta zajścia pod Pendżeh, które Anglia miała oddać pod decyzyę sądu polubownego, są jeszcze przedmiotem dyskusyi.

Wolseley przybył ze sztabem do stacyi Wiktoryi, gdzie go przyjęto z entuzyazmem.

Londyn 14 lipca. *St. James Gazette* donosi w formie pogłoski, że Lyons ustąpi z posady ambasadora w Paryżu, i że następcą jego będzie lord Lytton.

Madryt 14 lipca. Kontr-admirał Pezuela zamianowany został ministrem marynarki, a prefekt Madrytu ministrem spraw wewnętrznych.

Wczoraj było w Hiszpanii 1197 wypadków choroby, a 588 wypadków śmierci na cholerę. Z liczby tej przypada na Madryt 6, na prowincyę Murcię 109, a na prowincyę Valencię 296 wypadków śmierci.

Ateny 14 lipca. W Izbie oświadczył Trikupis, że przeciw uchwaleniu budżetu i ustaw finansowych ze swej strony nie podniesie żadnych trudności. Adres na mowę tronową przyjęto bez dyskusyi.

Petersburg 14 lipca Minister skarbu Bunge wyjechał za dwumiesięcznym urlopem za granicę.

Kursa. — Wiedeń 14-go lipca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·—.— 5% — Renta papier. nieopodat. 99·95. — Renta srebr. 83·75. — Renta złota 109·20. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 99 35. — Losy z r. 1860 141·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·—— Akcye kredyt. 285 80. — Londyn 124 50. — Napoleony 9·86½. — Lombardy 136·75 Losy roku 1864 168·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 243·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 229·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 119·80 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·—. — Marki 61·10 — Ruble 124·50. — Dukaty 5 88 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 14-go lipca. — Banknoty austryackie 163·80. — Krótki Wiedeń 163·40. —. Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie 62·25. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·80. — Akcye Kolei Karola Ludwika 99·25. — Akcye austr. kredytowe 468·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki — Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 wie.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	60 90	61 50
Dukat ważny	5 85	5 94
20-to frankówka ważna	9 85	9 92
Imperyał ważny	10 16	10 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 80	83 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
5% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 65	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
5% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 30
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
4½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
5% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	243 50	245 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	228 —	230 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 60	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 60	15 25
„ „ węgier. „ „	8 80	9 35

Wiedeń 13 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 05	83 20
4⅖% „ srebrna	83 85	84 —
4% „ złota	109 15	109 30
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 75	128 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 25	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 25	167 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 50	102 25
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 —	— —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 60	102 20
Węgierskie „ „	102 10	103 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 75	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 75	149 —
6% Renta węgierska złota	99 40	99 55
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 50	109 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 —	99 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	285 80	286 —
„ Bank węgierski . 200 „	290 25	290 50
Depositen-Bank . . . 200 „	193 50	194 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	596 —	600 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	872 —	874 —
Unionbank . . . 100 „	79 —	79 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 50	145 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	101 50	101 90
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	186 —	186 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	462 —	463 —
Elżbiety . . . 210 „ „	238 —	238 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	210 50	211 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	201 —	201 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2358	2362
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	242 75	243 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 75	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 50	228 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	169 50	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	166 25	166 75
Rudolfa . . . 200 „ „	186 25	187 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	185 —	185 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	295 75	296 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 25	136 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 25	175 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	177 25	178 —
„ Westb. . . . 200 „ „	169 —	169 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 50	98 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 10
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 —	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 80
5% „ „ „ „ prem.	98 60	99 10
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 25	103 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 60
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 50	101 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 30	100 70
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 50	110 50
„ za 200 Mrk. nie op.	121 10	121 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 55	92 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 60	100 90
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 50	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	103 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 25	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 85	89 20
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 50	99 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	19[illegible] 50	197 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 75	152 25
„ . 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	108 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 20	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 25
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	—
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie . . „ 100	119 75	120 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 50	21 —
Kredytowe . . . . złr. 100	176 75	177 25
Clary . . . . złr. 42	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	112 50	— —
Insbrucku. . . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 50	43 50
Palfy . . . . „ 42	40 20	40 60
Rudolfa . . . . „ 10	18 —	18 50
Salma . . . . „ 42	57 —	57 50
Salzburgskie . . . . „ 20	22 —	22 75
St. Genois . . . . „ 42	48 25	48 75
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% . . . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . . . . „ 20	29 50	30 50
Windischgrätza . . . . „ 20	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 88	5 90
20 frankówki	9 87	9 88
Imperyały rosyjskie	10 19	10 21
Funty szterl. angielskie	12 42	12 47
Liry tureckie złote	11 18	11 23
Marki niemieckie za 100 marek	61 10	61 20
Rubel papierowy za 100	124 50	124 75

Lwów 13 Lipca.

	płacą	żądają
Akcyę Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 13 Lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 70
kupon	— —	44

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1885 r.

	Odjazd z Podgórza		Przyjazd do Podgórza
8 30	rano do Skawiny-Oświęcima,	10· 8	przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·25	przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,	11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
3 31	popołudniu do Skawiny-Oświęcima,	4·09	popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·40	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	6·39	wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.
	Odjazd z Oświęcima		**Przyjazd do Oświęcima**
8·18	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,	11·54	przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
3.08	popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.	6 53	wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.
	Odjazd z Tarnowa		**Przyjazd do Tarnowa**
2·34	w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,	11·15	przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
5·17	rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,	9·03	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·40	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.	1·10	w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1513-90-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*